

To był mój pierwszy mecz w tym roku. W czasie jego trwania pogoda nie rozpieszczała. Temperatura zaledwie dwa stopnie powyżej zera, a do tego mocny wiatr i kilkunastominutowe opady śniegu. Jednak chęć zobaczenia pierwszego „domowego” starcie Polonii wzięła górę i pojechałem do ... Grodkowa. W zespole z Nysy zagrało pięciu nowych zawodników, w tym Koreańczyk i dwóch Ukraińców.



W tamtej rundzie byłem na meczu tych drużyn w Pawłowicach i wtedy była wyraźna dominacja Pniówka. Tym razem było to bardzo wyrównane spotkanie.

Były jego różne fazy, w czasie których jeden z zespołów miał optyczną przewagę. W

Pawłowicach Polonia zagrała fatalnie w obronie. Tym razem w tym elemencie wypadła zdecydowanie lepiej.

Gdy goście zdobyli bramkę obawiałem się „powtórki z rozrywki”. Jednak już do przerwy Maciej Pisula zdobył wyrównującego gola.

Do Grodkowa przyjechałem tylko dlatego, że wiedziałem, że jest tam kryta trybuna. Uznałem, że najwyżej z niej zrobię kilka zdjęć. Na stadion wszedłem bez swojego krzeselka. Jednak na początku spotkania nie było intensywnych opadów, stąd stanąłem przy murawie. W przerwie poszedłem do auta po krzeselko, na którym usiadłem po przerwie. I wtedy przez stadion przeszła śniegowa burza. Musiałem na kilkanaście minut schować się pod daszek budynku klubowego.

Ze względu na budowę nowego stadionu Polonia rozgrywa swoje mecze ligowe na Stadionie Miejskim w Grodkowie. Ze względu na pogodę i odległość około 30 km na spotkaniu tym było około 70 osób. Ciekawy jestem jaka część z nich była z Nysy, a jaka z Grodkowa? Myślę, że jak będzie cieplej, to frekwencja wzrośnie. Podkreślę, że na tym obiekcie deszcz nie jest straszny dla kibiców, ponieważ trybuna jest kryta.

{morfeo 630}

Więcej zdjęć [TUTAJ](#)